

## **Juliusz Gałkowski: Czarownica, święta czy wariatka – objawienia Joanny d’Arc**

Nikt znający historię świętej patronki Francji nie zaprzeczy, że jej objawienia były wizjami prostej wiejskiej dziewczyny. Dlatego też malarskie wyobrażenie zaprezentowane przez wybitnego francuskiego artystę nie odbiega w niczym od realiów, jakie mogły towarzyszyć owym wydarzeniom. Jules Bastien-Lepage postarał się, aby oddać realia z ich najdrobniejszymi szczegółami. Oczywiście, współcześni nam znawcy historii mogliby jego obrazowi zarzucić szereg błędów i nieścisłości. Jednakże Lepage – mistrz naturalizmu końca XIX wieku starał się, aby oddać prawdę o przedstawianych scenach i ich wyglądzie – pisze Juliusz Gałkowski.

### **Scena rodzajowa czy święty obraz?**

Ale od czasu II Cesarstwa i wojny francusko-pruskiej sytuacja zaczęła się zmieniać, powstawało coraz więcej dzieł o tematyce religijnej (a także sakralnych) i poziom tej sztuki wyraźnie wzrastał. Przykładem jest obraz Jules’a Bastien-Lepage’a ukazujący wizję Joanny d’Arc.

Na pierwszy rzut oka malowidło przedstawia zwykłą rodzajową scenę. Stojąca na pierwszym planie wiejska dziewczyna z natężeniem wsłuchuje się w głos i zdaje się kogoś wypatrywać. Czyżby rozpaczała po stracie ukochanego? A może rozpamiętuje poniesione krzywdy?

Napięcie widać nie tylko w twarzy i pełnej ekspresji postawie przedstawionej postaci. Także wywrócony stołek i porzucony kołowrotek wyraźnie wskazują widzowi, że mamy do czynienia z ogromnymi emocjami. Pozostaje nam tylko odgadnąć, co jest ich przyczyną.

Dopiero po dłuższym kontakcie z obrazem zauważamy, że na tle domu – wspaniale wkomponowane kolorystycznie i układem ciał – unoszą się w powietrzu trzy tajemnicze postacie. Nie widzi ich jeszcze młoda chłopka, ale napięcie i układ bioder wskazuje, że za chwilę się odwróci i stanie twarzą w twarz z przemawiającymi zjawami.

Ale nie są to ani duchy, ani romantyczne zjawy – widz rozpoznaje Archanioła Michała, św. Katarzynę - męczennicę z Aleksandrii i św. Małgorzatę. I w tym momencie każdy, choćby pobieżnie zaznajomiony z historią Kościoła, rozpoznaje w wiejskiej dziewczynie Joannę d'Arc z Domremy – świętą Dziewicę Orleańską, kobietę, która z natchnienia Boga wezwała Francuzów do walki i wyzwolenia królestwa spod angielskiego panowania.

Artysta – wielokrotnie krytykowany (już przez współczesnych) za zbyt śmiało zestawienie realistycznego wizerunku młodej dziewczyny z postaciami świętych – skonfrontował widzów ze sceną, gdy Joanna rozpoznaje w przemawiających do niej głosach Bożych posłańców. Skąd wiedziała, że wezwanie do boju pochodzi do Stwórcy, a nie od złego?

**Wojowniczką i mistyczką**

Historia świętej Joanny d'Arc jest doskonałym dowodem na to, że ludzka historia nie zawsze układa się wedle schematów uznawanych przez nas za oczywiste. Dla wierzących taki splot wydarzeń jest przejawem bożej ingerencji w nasze dzieje.

Młoda dziewczyna wielokrotnie wzywana podczas prywatnych objawień do pobożnego życia oraz modlitwy otrzymała także zupełnie inne – zdawałoby się nieoczekiwane – zadanie. Miała bowiem przekonać następcę tronu Francji oraz jego poddanych do narodowej krucjaty, mającej na celu wygnanie Anglików z kraju. Fakt, że udało się jej dostać na dwór królewski, przekonać władcę i jego doradców do walki, oraz poprowadzić zwycięską batalię w Orleanie, trudno było współczesnym wytłumaczyć inaczej niż działaniem sił nadprzyrodzonych. I o ile dla Francuzów było oczywistym, że stoi za nimi Zbawiciel, to dla angielskich najeźdźców była widomym znakiem wpływów szatańskich. Nic zatem dziwnego, że po pojmaniu Dziewicy Orleańskiej została ona oskarżona o czary i spalona na stosie w Rouen.

W czasie procesu jednoznacznie potwierdziła, że widziała anioła i dwie święte: „Widziałam ich oczyma ciała, tak samo jak was widzę, płakałam, kiedy się oddalali, i pragnęłam, aby mnie z sobą zabrali”. A tym, co podczas procesu kanonizacyjnego przekonało do prawdziwości objawień, był fakt, że wezwanie do świętej wojny nie było jedynym zaleceniem. Święci tłumaczyli konieczność modlitwy i nawrócenia.

O życiu duchowym Dziewicy Orleańskiej mówił papież Benedykt XVI:

„Z własnych słów Joanny dowiadujemy się, że jej życie religijne zaczęło dojrzeć jako doświadczenie mistyczne, gdy miała 13 lat. Joanna usłyszała, jak za pośrednictwem «głosu» św. Michała archanioła Pan wzywał ją do bardziej żarliwego życia chrześcijańskiego i do bezpośredniego zaangażowania się w walkę o wyzwolenie swojego ludu. Jej natychmiastową odpowiedzią, jej «tak» był ślub dziewictwa i nowe zaangażowanie w życie sakramentalne i modlitwę: codzienne uczestnictwo w Mszy św., częsta spowiedź i komunia, długie chwile cichej modlitwy przed Ukrzyżowanym lub przed wizerunkiem Matki Bożej. Współczucie młodej wieśniaczki francuskiej dla cierpiącego ludu i oddanie jego sprawie potęgowała jej mistyczna więź z Bogiem.”

### **Nowa formuła religijnego malarstwa**

Nikt znający historię świętej patronki Francji nie zaprzeczy, że jej objawienia były wizjami prostej wiejskiej dziewczyny. Dlatego też malarskie wyobrażenie zaprezentowane przez wybitnego francuskiego artystę nie odbiega w niczym od realiów, jakie mogły towarzyszyć owym wydarzeniom. Jules Bastien-Lepage postarał się, aby oddać realia z ich najdrobniejszymi szczegółami. Oczywiście, współcześni nam znawcy historii mogliby jego obrazowi zarzucić szereg błędów i nieścisłości. Jednakże Lepage – mistrz naturalizmu końca XIX wieku starał się, aby oddać prawdę o przedstawianych scenach i ich wyglądzie.

Taki naturalizm odbiega od tego, co zwykliśmy – do tej pory – uznawać za sztukę religijną, gdzie realizm przedstawienia nie jest tak istotny, jak próba ukazania ponadczasowych prawd i zbliżenia widza do Boga. Przyjemny realizm zdaje się odwozić ludzi od tego podstawowego celu.

*Obraz jest malarskim przedstawianiem religijnego doświadczenia, będącego czymś o wiele istotniejszym od religijnej wiedzy.*

Jednakże w tym okresie powstaje nowy wymiar sztuki religijnej, sztuki korespondującej z przemianami w ówczesnej religijności. Obraz

jest bowiem malarskim przedstawianiem religijnego doświadczenia, będącego czymś o wiele istotniejszym od religijnej wiedzy. Druga połowa XIX stulecia jest czasem wielkiej próby przewyciężenia kryzysu sztuki religijnej poprzez nawiązanie do jednoznacznie ujmowanych doświadczeń religijnych. Z jednej strony skutkowały one indywidualizmem, który zagrażał doktrynalnej czystości sztuki, ale z drugiej pozwalały na oderwanie się od sztuczności i braku naturalności, bardzo często charakteryzujących akademickie malowidła.

Owa sztuka – czego doskonałym przykładem jest omawiany w tym artykule obraz – posługująca się realistycznym przedstawieniem świata, łączy ów naturalizm z psychologicznym napięciem, a także z ukrytymi w dziełach dodatkowymi treściami. W czasach działalności Bastien-Lepage'a zwracano uwagę, że twórczość realistyczna staje w wyraźniej sprzeczności z malarstwem „uduchowionym”, którego

przykładem dla wielu była tak zwana „szkoła St. Sulpice”, już od przełomu XIX i XX wieku będąca dla wielu synonimem złego gustu i religijnego kiczu. Jednakże ów realistyczny nurt pozwalał wielu widzom odnaleźć prawdziwie religijne i duchowe treści. Sam artysta nie uważał, aby jego twórczość miała charakter duchowy, sakralny – stworzył obraz historyczny, prezentujący wydarzenie z dziejów Francji, ale nie da się ukryć, że jego jakość nie pozwala nikomu przejść obojętnie.

Każdy zwiedzający The Metropolitan Museum może ze wzgardą i wzruszeniem ramion zrezygnować z dalszego kontemplowania obrazu, widząc – na pierwszy rzut oka – jedynie prostą wieśniaczkę, stojącą w sadzie. Jednakże po pewnym czasie zauważy za plecami bohaterki święte postacie i, być może, wraz z nią podejmie trud rozeznania, czy owi świeci to Boży wysłannicy, czy też zwykłe ułudy i majaki.

*Juliusz Gałkowski*

J.K.